

Seweryn Krupnik

Jeśli podmiotu nie ma... : O wpływie, aktorach, horrorze i innych zmartwieniach tzw. Koła Krakowskiego

Zarządzanie Publiczne nr 29 (3), 134-145

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Seweryn Krupnik

Jeśli podmiotu nie ma... O wpływie, aktorach, horrorze i innych zmartwieniach tzw. Koła Krakowskiego

Celem tekstu jest krytyczne odniesienie się do dotychczasowych rozważań dotyczących podmiotowości podejmowanych w Kole Krakowskim. Autor argumentuje, że podmiotowość jest zbędna jako kategoria analityczna służąca zrozumieniu rzeczywistości społecznej. Można ją bowiem zastąpić innymi pojęciami, które są precyzyjniejsze. Jednocześnie jednak pojęcie to jest nieodzowne jako normatywny punkt odniesienia, samookreślenia się badaczy rzeczywistości społecznej.

Słowa kluczowe: podmiotowość, aktor, wpływ, mit.

„Nie ma ostatniego i ostatecznego gruntu,
co do którego nikt nie mógłby spytać
›Jaki jest jego grunt?‹, żadnego przysłowiowego
ostatecznego wieloryba, niosącego żółwia,
na którym to wspiera się Ziemia”.

L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma...*

Punktem wyjścia dla niniejszego tekstu jest subiektywne podsumowanie dotychczasowych rozważań dotyczących podmiotowości. Aby takie podsumowanie było możliwe, autor tekstu musiał spróbować wspiąć się na ramiona gigantów. Przedsięwzięcie to miało służyć zajęciu pozycji nie tylko odpowiednio wysokiej, lecz także, w miarę możliwości, odmiennej od dotychczas przedstawianych. Wybór padł więc na bardzo szeroko rozumianą perspektywę kulturową i prace Mary Douglas (1986; Douglas, Ney 1998) i Leszka Kołakowskiego (1999, 2005).

Autor artykułu uznał także, że Koło Krakowskie powinno być przede wszystkim przestrzenią intelektualnego sporu. Starał się więc tak dobierać tezy, by spór ten był możliwy.

Tekst rozpoczyna się selektywnym podsumowaniem rozumienia podmiotowości w trzech referatach zaprezentowanych w ramach Koła

Krakowskiego. Chodzi mianowicie o prace zamieszczone w niniejszym numerze *Zarządzenia Publicznego* profesorów: Jerzego Hausnera („Podmiotowość i ład instytucjonalny”), Stanisława Mazura („Źródła i granice podmiotowości społecznej”) oraz Jarosława Górniaka („Podmiotowość i struktura. Uwagi o koncepcji podmiotowości, realizmie krytycznym, motywacji do osiągnięć i argumentach na rzecz metodologicznego indywidualizmu jako ›ostatniej instancji‹”). Następnie przedstawiono osiem proponowanych przez autora tez.

1. Co to jest podmiotowość?

Każdy z tekstów definiujących przestrzeń dyskusji na temat podmiotowości określał ją nieco inaczej. Dla Hausnera jest to składowa i warunek konieczny ładu społecznego. Podmiotowość jawi się więc jako fundament porządku społecznego i przez pryzmat tej właśnie funkcji zostaje zdefiniowana. Co jednocześnie intrygujące, podmio-

twość jest określona jako atrybut ludzi, ale nie wszystkich w równym stopniu. Część jej właściwości występuje z różnym nasileniem u różnych podmiotów. Dotyczy to przede wszystkim takich cech, jak refleksyjność rekursywna czy zdolność do komunikowania się i współdziałania z innymi. Tak rozumiana podmiotowość nie jest więc cechą konstytutywną każdego człowieka/podmiotu, lecz pewną nabytą (lub nie) kompetencją.

Zgodne z tym nurtem określania podmiotowości pozostaje także jej rozumienie przez Górniaka. Definiuje on ją jako „(...) możliwość działania w inny sposób, niż można by oczekiwać na podstawie utartych reguł, wpływów i władzy innych. Oznacza możliwość wyboru, czy chce się wpłynąć na zmianę stanu rzeczy, czy też może ją powstrzymać. Oznacza też zdolność do tego, by wynik swojego wyboru wcielić w życie. Podmiotowość związana jest z władzą dokonywania zmiany w stosunku do zastanej rzeczywistości”. Tak definiowana podmiotowość wydaje się stosunkowo łatwa do zoperacjonalizowania czy też nawet opisanie w postaci efektów kształcenia. Kształcenie podmiotowości mogłoby obejmować takie zagadnienia, jak myślenie krytyczne, przywództwo bądź też wywieranie wpływu na innych. Warto jednocześnie zwrócić jeszcze uwagę na dwa rysy przedstawionego jej rozumienia.

Po pierwsze, występuje w niej element rezydualny – różnica między tym, czego można byłoby oczekiwać na podstawie szeroko pojętego wpływu społecznego, a efektem decyzji. Różnica ta zawiera w sobie coś metafizycznego. Coś, do czego będzie jeszcze warto wrócić w dalszej części tekstu.

Po drugie, pojawia się powiązanie podmiotowości z władzą. Ten aspekt podmiotowości w pełni wybrzmiewa w podejściu zaproponowanym przez Mazura. Określa on ją jako „niefinalistyczny proces, w którym podmiot, posługując się specyficznymi atrybutami, nieustannie rozpoznaje i zmienia siebie, poznaje innych i wpływa na nich oraz rozpoznaje i reaguje na wpływy innych. Te trzy wymiary są równoważne i stanowią istotę podmiotowości” (Mazur 2013). Tak ujęta, definiowana jest nie tylko przez procesualność i władzę, lecz także interakcje z innymi podmiotami.

Jak widać, określa się ją dość różnorodnie. Można jednocześnie wskazać kilka cech wspól-

nych każdego z tych podejść. Po pierwsze, powiązanie z podmiotem działania. Pozostaje jednak w tej kwestii kilka zagadnień wartych dalszego zbadania: a) zależność pomiędzy podmiotowością jednostki a podmiotowością większej zbiorowości (w tym między podmiotowościami jednostek); b) ustalenie, czy tak rozumiana podmiotowość jest tylko przymiotem ludzkim (mam tutaj na myśli zarówno zwierzęta, jak i sztuczną inteligencję)¹ i c) czy i kiedy nie można przypisać jej człowiekowi (przynajmniej część analizowanych rozważań wydaje się dopuszczać taką możliwość).

Kolejną cechą wspólną jest uzyskiwanie określonych, zamierzonych efektów przez ten podmiot. Intencjonalność ich osiągnięcia wydaje się jednak warta uszczegółowionej analizy w przypadku uznania, że a) podmiotowość jest warunkiem koniecznym (a więc przyczyną?) ładu społecznego oraz b) stanowi ona cechę tylko niektórych osób. Wydaje się bowiem, że ład społeczny oparty na działaniach aktorów reaktywnych (czyli kierujących się racjonalnością substancjalną) także jest jak najbardziej możliwy.

Ostatnią wspólną cechą to (jednoznacznie i podwójnie) pozytywny (w sensie normatywnym) charakter podmiotowości. Po pierwsze, podmiotowość jednocześnie istnieje i jest *implicit*e postulowana. Po drugie, ocenia się ją jako etycznie dobrą (moralność jako atrybut podmiotowości wprost podniósł Mazur)².

Opisanego powyżej zróżnicowania podejść nie trzeba interpretować jako negatywnego. Otwiera ono bowiem przestrzeń do twórczego rozpatrywania prezentowanych zagadnień. Jednocześnie pojawia się pytanie, po co w analizie rzeczywistości społecznej kategoria podmiotowości. Czy nie wystarczą takie pojęcia, jak: władza, określone kompetencje, cechy jednostki (niezbędne z punktu widzenia powstawania ładu społecznego)? Wydaje się, że na tak postawione pytanie można udzielić odpowiedzi pozytywnej.

¹ Np. Kołakowski w *Obecności mitu* stwierdza, że wyróżnikiem człowieka jest raczej podwójna podmiotowość, tzn. postrzeganie siebie zarówno jako podmiotu, jak i przedmiotu własnych działań.

² Używane w dalszej części pojęcie „podmiotowość” będzie odnosiło się do przedstawionych cech wspólnych.

Teza 1. Kategoria podmiotowości daje się łatwo zastąpić innymi pojęciami w analizie rzeczywistości społecznej.

Do najważniejszych kandydatów należą aktor i wpływ. Określenie „aktor” na dobre zadomowił się w literaturze socjologicznej w odniesieniu do zbliżonego poziomu znaczeniowego wobec podmiotu. Z kolei „wpływ” wydaje się bliski znaczeniowo określeniu „podmiotowość”. Zależność ta jest dobrze widoczna w przypadku przywołanego opisu Mazura, który podmiotowość rozpatruje w trzech wymiarach: wpływu podmiotu na siebie samego, na innych oraz reakcji na wpływ innych³. Poświęćmy nieco uwagi temu drugiemu pojęciu.

2. Jeśli nie podmiotowość, to... wpływ?

Kluczowe dla pojęcia zależności pomiędzy wpływem a podmiotowością jest rozróżnienie „władzy nad kims” od „władzy do czegoś”. Pierwsza tradycja rozumienia władzy, ujęta m.in. w przedstawionej poniżej definicji Maxa Webera, zgodna jest z jej odczytywaniem potocznym – mieć władzę tzn. móc coś zrobić, nawet wbrew oporowi innych osób. W ramach tej tradycji władza wiąże się z konfliktem i przymusem. Druga tradycja wybrzmiewająca w propozycjach Raymonda Boudona, Stevena Lukesa czy Hannah Arendt (1998), odnosi się do możliwości mobilizowania zasobów, współdziałania i wspólnego osiągania efektów. Jak pisze Hieronim Kubiak (2002), władza do czegoś to „sprawcze, celowe działanie świadomych jednostek, podmiotowa zdolność do uzyskiwania zamierzonych efektów”.

Według Boudona istnieją trzy wymiary terminu „władza”: zasób, zdolność do wykorzystania zasobu oraz „odniesiona do innych osób strategiczna zdolność do mobilizowania i łącznego wykorzystywania zasobów” (Boudon, Francois 2003, s. 267)⁴.

³ Jak pokazuje przywołany cytat, Mazur rozumie podmiotowość zdecydowanie szerzej niż sam wpływ. Między innymi, ważnym działaniem poprzedzającym wpływ jest poznanie (siebie, innych, wpływu innych).

⁴ Kategoryzacja ta bazuje na zaproponowanej przez Webera klasycznej definicji władzy. Według tego niemieckiego socjologa to „szansa przeprowadzenia swej woli we wspólnotowym działaniu przez jednostki lub wielu ludzi,

Istnieje wiele rodzajów władzy. Podstawowe rozróżnienie stanowi podział na władzę polityczną i ekonomiczną (Kubiak 2002). O ile pierwsza ma charakter scentralizowany i wiąże się z legitymizacją społeczną i monopolem państwa, władcy lub dyktatora na środki przymusu, o tyle druga charakteryzuje podmioty rynkowe. Natomiast władzę ekonomiczną można za Stanisławem Ossowskim rozumieć relacyjnie i przypisywać ją do tego partnera wymiany, który dysponuje większą ilością nadających się do wymiany dóbr lub jego sytuacja bliższa jest pozycji monopolisty (Ossowski 1968).

Odminną typologię proponuje Amitai Etzioni (1961), który wyróżnia władzę fizyczną, ekonomiczną i normatywną. Opierają się one odpowiednio na: przymusie, nagrodach materialnych oraz symbolach.

Warto także wspomnieć o „radykalnym ujęciu władzy” Lukesa. Według tego autora, socjologiczna analiza fenomenu władzy powinna kłaść nacisk na: „a) podejmowanie decyzji i kontrolę programu politycznego (niekoniecznie poprzez decyzje); b) kwestie polityczne i kwestie potencjalnie polityczne; c) obserwowalny (otwarty lub ukryty) i utajony konflikt; d) interesy subiektywne i rzeczywiste” (Lukes 2006, s. 509).

Warto podkreślić, że w ramach tego podejścia postuluje się za Peterem Bachrachem i Mortonem S. Baratzem (1962) analizę podejmowania decyzji, jak i unikania decyzji (*non-decision*). Jak pisze Maximiliano Lorenzi: „Brak decyzji to decyzja, której celem jest uniknięcie pojawienia się wartości i interesów sprzecznych z wartościami i interesami osoby podejmującej decyzję. Dlatego też brak podjęcia decyzji jest środkiem, dzięki któremu żądania na rzecz zmiany alokacji korzyści i przywilejów w ramach danej całości społecznej mogą zostać zduszone, zakryte lub też niedopuszczone do dotarcia do odpowiedniego obszaru podejmowania decyzji” (Lorenzi 2006, s. 91).

Lukes powołuje się na koncepcję „zmobilizowanej stroniczości”, zaproponowanej przez Bachracha i Baratza (1962). Oznacza ona, że dominujący układ instytucjonalny z reguły legitymizuje asymetrię władzy w społeczeństwie na

także wbrew oporowi innych jego uczestników” (Weber 2002, s. 670).

korzystać mniej licznych aktorów. Radykalne podejście Lukesa polega jednocześnie na rozróżnieniu pomiędzy subiektywnie postrzeganymi i rzeczywistymi interesami jednostek. Autor ten zadaje retoryczne pytanie: „Czyż nie jest najwyższą i najbardziej podstępą formą władzy zapobieganie (w jakimkolwiek zakresie) wyrażaniu przez rządzonych niezadowolenia z istniejącego porządku rzeczy, polegające na takim kształtowaniu jego postrzegania, rozumienia i preferowania, by rządzeni akceptowali w nim swoją rolę, czy to dlatego, że nie widzą lub nie wyobrażają sobie innych możliwości, czy też z tego względu, iż uważają ów porządek za naturalny i niezmienny, czy wreszcie z tego powodu, że cenią go sobie jako dar od Boga i dobrodziejstwo dla nich samych?” (Lukes 2006, s. 508).

W efekcie, w ramach analizy zostają zidentyfikowane nie tylko interesy subiektywne, lecz i rzeczywiste, a w konsekwencji nie tylko konflikty obserwowalne, ale i utajone. Podsumowując propozycję Lukesa – analiza władzy uwzględnia trzy wymiary: a) wpływ na parametry decyzyjne; b) wykluczanie z agendy i brak decyzji oraz c) wpływ na postrzeganie preferencji.

Odnosząc te wskazówki do zachowań organizacyjnych, można – za Michelelem Crozierem i Erhardem Friedbergiem (1982) – przyjąć, że władza (jednostki bądź grupy) zależy od kontroli tych sfer niepewności, które mają kluczowe znaczenie dla rozwiązywanego problemu i interesów zaangażowanych aktorów. Strategie aktorów charakteryzują, według tych autorów, dwa aspekty: ofensywny (ograniczanie swobody działania innych aktorów) oraz defensywny (unikanie ograniczeń własnej swobody).

Warto także podkreślić rosnącą w naukach społecznych świadomość związku władzy z instytucjami (Knight 1992; Moe 2006). Jak pisze Claus Offe (2006, s. 14): „Instytucje regulują dystrybucję wartości, do których dostęp, i o których dystrybucję trwa intensywna rywalizacja”. Obniżanie przez nie kosztów transakcji wyraża się m.in. poprzez fakt, że: „produktem ubocznym ich funkcjonowania jest unikanie kosztów konfliktu i rozwiązywania konfliktu” (ibidem, s. 17).

Jak zauważa ten sam autor, możemy mieć do czynienia z trzema rodzajami władzy:

- związaną ze wzmacnianiem instytucji: egzekwowanie (przedstawiciele administracji –

„ochroniarze”) i socjalizacja (dziennikarze – „edukatorzy”);

- wynikającą ze wzmacniania jednych aktorów kosztem innych;
- potencjalną władzą osób, które mogą przeciwstawić się instytucji.

W efekcie, instytucje działają „w trójbiegunowym polu konfliktów o władzę, które rozwijają się pomiędzy strażnikami (ochraniający i edukujący), beneficjentami oraz potencjalnymi przeciwnikami” (ibidem, s. 21).

Jaka w takim razie będzie różnica między władzą a wpływem? Można odnaleźć kilka propozycji odpowiedzi. Kubiak (2002) opisuje dwa podejścia. W ramach jednego wpływ w zasadzie utożsamia się z władzą. W ramach drugiego – staje się władzą, gdy pojawiają się sankcje⁵. W tym przypadku utożsamia się z „władzą do czegoś”, traktuje się go bardziej neutralnie niż podmiotowość czy władzę powiązaną z sankcjami, konfliktem i przymusem. Tak rozumiany wpływ należy uznać za pojęcie znacznie bardziej użyteczne od podmiotowości (choć z nią nietożsame).

Co odróżnia podmiotowość od wpływu? Przeanalizujmy wstępnie kilka możliwości. Podmiotowość jest cechą jednostki, i w tym sensie kategorią ogólniejszą – Mazur przedstawia ją jako wpływ rozpatrywany w trzech wymiarach. Ta sama definicja sugeruje, że na podmiotowość składają się (roz)poznanie i wpływ. Mogłaby więc być traktowana jako wpływ, w którym intencjonalność i rola podmiotu wpływającego byłyby podkreślone, co stanowi naturalną konsekwencją powiązania wpływu z jednostką. Podmiotowość można więc ująć jako zdolność jednostki do świadomego wywierania wpływu (na siebie i na innych). Tak rozumiane pojęcie wydaje się najbardziej użyteczne w analizie rzeczywistości społecznej. Zarazem jednak nie uwzględnia wielu znaczeń, które można przypisywać podmiotowości.

Jednocześnie ten krótki przegląd pokazuje, że rezygnując z kategorii podmiotowości na rzecz „wpływu”, jesteśmy w stanie uzbroić się w precyzyjniejsze narzędzie analityczne. Większa precyzja wynika zarówno z: a) uwolnienia się od ak-

⁵ Blau (1978), uznając panowanie nad zasobami za istotny element władzy, odróżniał władzę opartą na sankcjach negatywnych od wpływu bazującego na nagrodach.

sjologii związanej z terminem „podmiotowość”, jak i b) istniejącego już bogatego dorobku prac badawczych z wykorzystaniem tego terminu.

Należy jednocześnie podkreślić, że rezygnacja z pojęcia podmiotowości nie musi oznaczać rezygnacji z paradygmatu indywidualizmu metodologicznego. Wręcz przeciwnie. Korzystanie z ww. pojęcia, poprzez położenie dużego nacisku na rolę pojedynczych podmiotów i swoje normatywne uwikłanie, zwiększa prawdopodobieństwo niedostrzeżenia innych ważnych aspektów składających się na mechanizmy społeczne. Dla przykładu, można za Boudonem (1981) wyróżnić trzy idealne typy procesów społecznych, różniące się charakterem relacji pomiędzy otoczeniem, mechanizmem (systemem interakcji) oraz wynikami. Są one zaprezentowane na ryc. 1.

Posługując się przedstawioną typologią, można traktować ulokowaną w systemie interakcji decyzję będącą „przyczyną” wpływu, jako:

- wynik oddziaływania otoczenia (reprodukcja);
- wzmacnianą przez produkowane przez siebie efekty (kumulacja);
- powodującą efekty w ramach własnego otoczenia (transformacja).

Powyższe obserwacje prowadzą nas do kolejnej tezy.

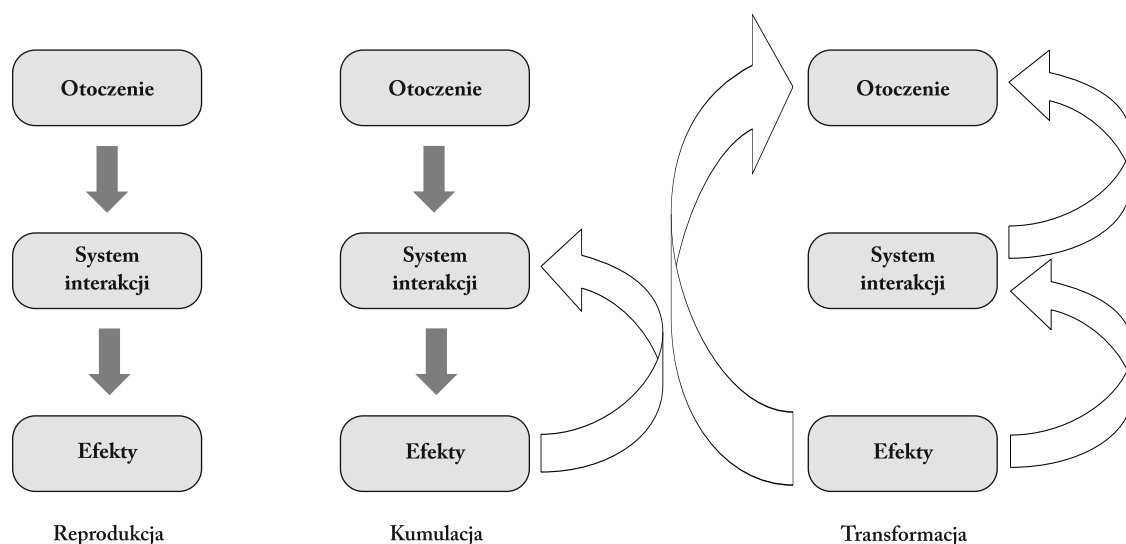
Teza 2. Używanie pojęcia podmiotowości może utrudniać analizę rzeczywistości społecznej ze względu na jego wieloznaczność i tendencję do zniekształcenia obrazu tejże rzeczywistości.

Używanie takich pojęć, jak „aktor” i „wpływ” lepiej uwrażliwia na takie zagadnienia, jak otoczenie społeczne czy instytucje. Z tez 1. i 2. można wysnuć kolejną.

Teza 3. Kategoria podmiotowości jest zbędna w analizie rzeczywistości społecznej.

Będąc konsekwentnym i przyjmując tezę 3., warto zadać kolejne pytanie: jeśli podmiotowość jako kategoria jest zbędna z analitycznego punktu widzenia, do czego innego może być potrzebna? Wydaje się, że mogą przemawiać za nią dwa przeplatające się konteksty: metafizyczny i normatywny. Pierwszy oznaczałby, że podmiotowość stanowi fundament życia/ładu społecznego. A w pewnym sensie także uzasadnienie rzeczywistości społecznej. Tak rozumiana stanowiłaby kategorię rezydualną pozwalającą jakoś nazwać to, co niewyjaśniane. Byłaby ludzkim absolutem, na którym można oprzeć rzeczywistość społeczną.

Drugi kontekst wynika z tego, że podmiotowość jawi się jako jednoznacznie dobra. Jej atrakcyjność jako kategorii wynika z zawartego w tym



Ryc. 1. Typy procesów społecznych

Źródło: Boudon 1981, s. 98.

pojęciu wyeksponowania roli podmiotu w tworzeniu rzeczywistości społecznej. Zalet tych pozbawiony jest np. alternatywny wobec „podmiotu” termin „aktor”. Zwróćmy uwagę, że pewną trudność sprawi nam nazwanie podmiotowymi działań takich osób, jak Adolf Hitler, Osama Bin Laden czy Józef Stalin.

3. Jeśli nie podmiot, to... aktorzy?

Przyjrzyjmy się koncepcji podmiotowości poprzez analizę alternatywnych podejść do rzeczywistości społecznej. Pomocna tu będzie praca Mary Douglas i Stevena Neya (1998). Według nich nauki społeczne analizują osobę jako istotę w praktyce mało społeczną. Szukają alternatyw; podają przykład kultury Melanezji, gdzie osoba jest postrzegana jako węzeł, w którym spotykają się różne strumienie dawania i otrzymywania⁶. Przywiązywanie mniejszej wagi w dyskursie naukowym do wartości, atrybutów społecznych i emocji w kulturze zachodniej miało służyć zapewnieniu obiektywizmu i budowaniu płaszczyzny porozumienia i racjonalizacji stawianych tez. Zdaniem tych autorów nie ma potrzeby dalszego realizowania tej funkcji.

Douglas i Ney opisują kulturowe źródła podmiotowości. Jako przykład rezydualnego charakteru podmiotu przytaczają rozważania Marcela Maussa (1938), który oddzielił osobę rozumianą jako zestaw ról od świadomości (podział na tożsamość i świadomość). Warto podkreślić, że wiele nurtów w naukach społecznych doskonale radzi sobie bez uwzględnienia tego drugiego elementu. Niemal każde podmiotowe działanie można wytłumaczyć przez splot różnych czynników. Jeśli mimo to jawi się jako wyjątkowe, to przecież znamy w analizie danych zjawisko przypadków odstających, a we współczesnej literaturze popularnonaukowej – „czarnych łabędzi” (Taleb 2007). Dotyczy ono nie tylko ludzi, lecz także rzeczywistości jako takiej.

Cytowani autorzy zwracają w dalszej części wywodu uwagę na fakt, że jeśli nawet bylibyśmy w stanie przeanalizować ten element ludzkiej natury, to otwarte pozostaje pytanie, czy analizowalibyśmy rzeczywiście to, co zamierzaliśmy.

⁶ Podobną perspektywę przyjmuje się w ramach analizy sieci społeczno-gospodarczych.

Parafrazując Wittgensteina, Douglas i Neya, pytają: czy jeżeli lew mógłby mówić, to dalej byłby lwem? Innymi słowy, czy dogłębnie zrozumiana i przeanalizowana podmiotowość nadal jest podmiotowością – świadomym wyborem jednostki?

W dalszej części rozważań Douglas i Ney przedstawiają koncepcję mikrokosmosów – sensotwórczych analogii, które replikują się w serii koncentrycznych kręgów (podobnie do memów). W opisywanej pracy koncepcja ta wykorzystana jest przede wszystkim do analizy modelu osoby w naukach społecznych i konsekwencji tego modelu dla rozumienia takich zjawisk, jak konsumpcja i ubóstwo. Spróbujemy zaaplikować ten model do podmiotowości. Co oznaczałby instytucjonalny charakter pojęcia podmiotowości? Dla Douglas instytucje przejawiają się przede wszystkim w dwóch aspektach: kategoryzują i mają moc normatywną. Obie cechy podmiotowości zostały już w niniejszym tekście odnotowane.

Douglas w innej swojej książce (1986) zwróciła uwagę, że instytucje często uprawomocniają się poprzez analogię do natury. Czy w przypadku podmiotowości możemy mówić o podobnej tendencji? Wydaje się, że to możliwe. W przypadku otaczającej nas rzeczywistości fizycznej przeobrażenia, które obserwujemy, są w dużej mierze efektem intencjonalnych ludzkich działań („czynienia sobie Ziemi poddaną”) – sprawczości przejawiającej się w rzeczywistości gospodarczej, politycznej czy naukowej. Wpływ działających jednostek jest przeogromny. Do tego stopnia, że potrafimy wyobrazić sobie przetrwanie ludzkości w przyszłości, nawet jeśli Ziemia ulegnie zagładzie. Czy wpływ podmiotów na rzeczywistość społeczną jest podobny? Być może tak, jednak wydaje się, że w tym przypadku znacznie większą rolę ogrywają niezamierzone efekty ludzkich działań. Podsumowując, można przedstawić kolejną tezę.

Teza 4. Podmiotowość w odniesieniu do rzeczywistości społecznej wydaje się istnieć częściej, niż to faktycznie się dzieje, ze względu na jej podobieństwo do podmiotowości w stosunku do świata fizycznego⁷.

⁷ Teza ta jest zgodna z odnotowaną w psychologii tendencją do zbyt częstego wyjaśniania danego zachowania

Teza ta nie neguje stanowiska przedstawionego przez Górniaka, że „ostatnią instancją” w procesie wyjaśnienia są działające jednostki, ich motywy, cele i wybory. Chodzi raczej o położenie większego nacisku na rolę innych czynników niż projekty jednostek w kształtowaniu rzeczywistości społecznej.

Kolejną wartą odnotowania konstatacją, którą przedstawiają Douglas i Ney, jest wpływ narzędzi, jakich używamy w badaniu, na konstruowane teorie. Powołują się przy tym na koncepcję Gerda Gigerenzera (1992). Badacz ten pokazał m.in. wpływ zegara zarówno na teorie dotyczące wszechświata, jak i teologiczne koncepcje Boga jako zegarmistrza. Czyż nasze koncepcje rzeczywistości społecznej nie są podobnie determinowane przez to, że jedno z podstawowych źródeł naszych danych stanowią deklaracje jednostek odnośnie do realizowanych przez nie działań? Jeśli tak, a wydaje się, że jest to wysoce prawdopodobne, coraz powszechniejsze wykorzystywanie Big Data powinno wpłynąć na teorie rzeczywistości społecznej.

Teza 5. Popularność koncepcji podmiotowości wynika m.in. ze źródeł danych wykorzystywanych obecnie w analizie rzeczywistości społecznej.

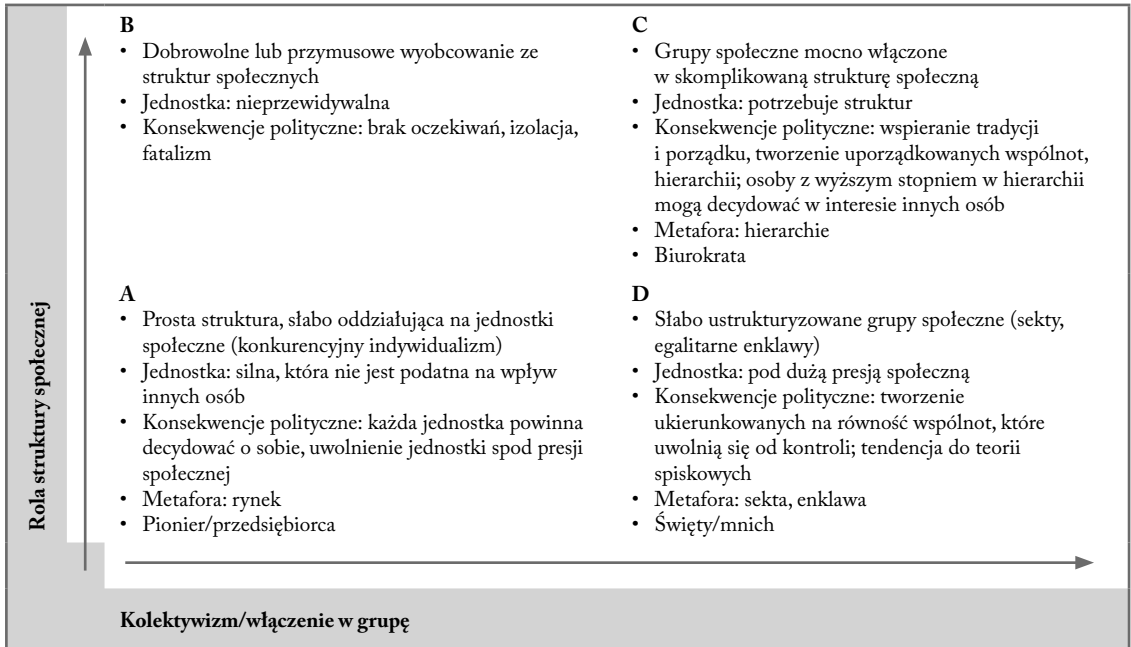
Douglas i Ney nie krytykują podmiotowej koncepcji człowieka jako fałszywej. Zwracają jedynie uwagę na fakt, że jest to jeden z wielu, ich zdaniem, uprawnionych sposobów postrzegania rzeczywistości i człowieka. Wyróżniają cztery podstawowe mikrokosmosy/uprzedzenia kulturowe/wizje człowieka i rzeczywistości społecznej. Wszystkie definiują poprzez negację pozostałych. Są one wobec siebie konkurencyjne – każde ich nazwanie jest oceniające. Dla wszystkich można znaleźć sytuacje, wobec których pozostają one adekwatne. Ponadto, są obecne w każdej kulturze. Różnica polega na odmiennym rozłożeniu akcentów.

Pora na ich przedstawienie. Definiowane są przez dwa wymiary: rolę struktury społecznej (duża/mała) i włączenie jednostki w relacje z innymi (tak/nie). Dodatkowym elementem różnicującym jest miejsce jednostki w rzeczywistości społecznej (centralne/peryferyjne). „Mikrokosmosy” przedstawiono na rycinach 2 i 3. Górna połowa (ćwiartki B i C) przedstawia społeczeństwo zdominowane przez sieć podziałów, zdefiniowanych pozycji, zasad ograniczających wolny wybór. Sieć jest osłabiana (kierunek w dół). Po lewej stronie wykresu (ryc. 2) jednostki funkcjonują niezależnie od siebie. Przyjmując kierunek w prawo – są coraz bardziej zintegrowane. Ćwiartki C i A w centralnej pozycji ustanawiają jednostkę. W ćwiartkach B i D jednostki zajmują pozycję peryferyjną. Większość ćwiartek może być symbolizowana przez odpowiednią figurę: biurokrate, pioniera/biznesmena, mnicha. Napięcie między trzema mikrokosmosami (C, A, D) stanowi, według autorów, podstawę demokracji i wyznacza ramy dyskursu (m.in. w obszarze polityk publicznych). Kultura wyizolowanych z definicji nie bierze udziału w debacie.

Poziom przedstawianych rozważań jest dość ogólny. Warto jednak podkreślić, że autorzy propozycji przywołują dla ilustracji swoich tez ilościowe badania zachowań w gospodarstwie domowym.

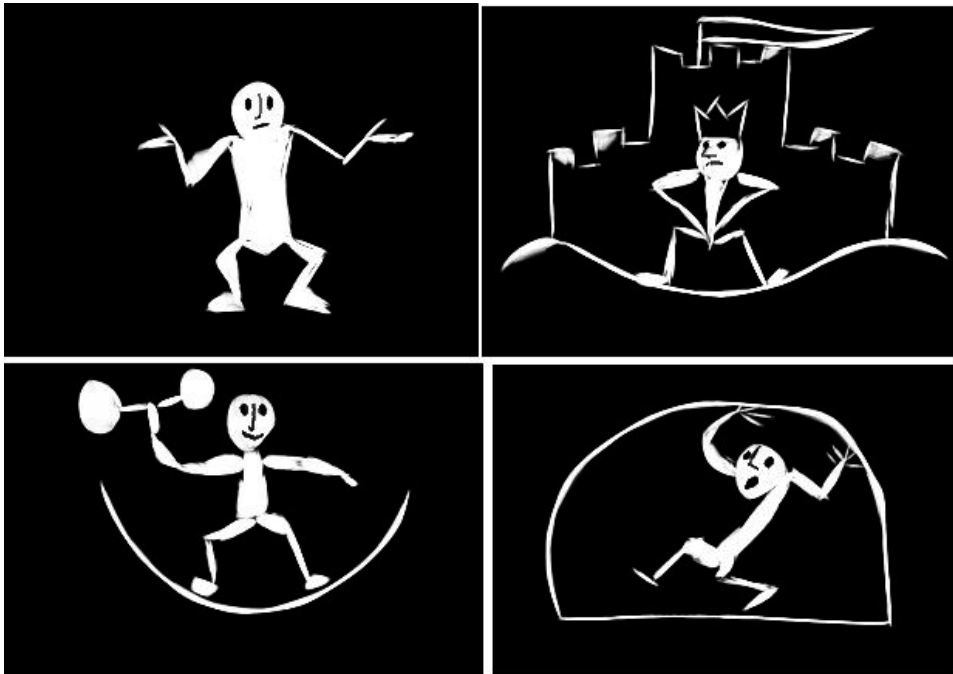
W tak zmapowanej przestrzeni podmiotowość lokuje się w siatce A. Można byłoby prawdopodobnie odnotować różnice w tym zakresie pomiędzy przywołanymi na początku propozycjami (np. propozycja Górniaka byłaby ulokowana bliżej lewego dolnego rogu, Hausnera i Mazura – bliżej centrum). Nie są one jednak bardzo istotne z punktu widzenia niniejszego wywodu. Należy jednocześnie podkreślić, że autorzy przywoływanych tekstów podkreślali selektywności opisywanych podejść i możliwości przyjęcia innych perspektyw.

osoby przez jej wewnętrzne cechy i decyzje (atrybucja wewnętrzna).



Ryc. 2. Cztery koncepcje człowieka i rzeczywistości społecznej

Źródło: opracowanie własne na podst.: Douglas, Ney 1998.



Ryc. 3. Cztery koncepcje człowieka – wersja uproszczona

Źródło: Douglas, Ney 1998.

Teza 6. Istnieją alternatywne wobec podmiotowości perspektywy opisywania jednostki i jej relacji z otoczeniem społecznym.

4. Czy grozi nam horror metafizyczny?

Jeśli przyjmując, że pojęcie podmiotowości spełnia przede wszystkim funkcje metafizyczno-normatywne, można przyjąć tezę 7.

Teza 7. „Podmiotowość” to mit.

Teza prowokacyjna w swej wieloznaczności. Dodajmy od razu, że chodzi o specyficzne, zaproponowane przez Leszka Kołakowskiego rozumienie mitu⁸. Filozof ten użył tego pojęcia, aby opisać „wszelkie konstrukcje, obecne w naszym życiu intelektualnym i afektywnym, te mianowicie, które pozwalają nam warunkowe i zmienne składniki doświadczenia wiązać teologicznie przez odwołanie się do realności bezwarunkowych” (Kołakowski 2005, s. 7). Określenie to dotyczy więc nie tylko mitów fabulacyjnych, lecz również konstrukcji pojęciowych, które często są w pełni poprawne logicznie. Kołakowski odnosi mit

do tych sytuacji, które wyprzedzają rzeczywistość empiryczną i czas empiryczny, ale które nadają im sens spójny i stwarzają pozaczasowy, wyjęty z realnego stawania paradygmat – taki, iż należy mu w realnym stawaniu dorównać. Zarówno fabulacje składające się na mitologie religijne, jak filozoficzne założenia, które w realnościach kultury widzą stopniowe spełnianie się pozahistorycznych esencji (natury człowieczeństwa, istoty myśli, istoty prawa, wartości transcendentálnych etc.) podpadają pod tę charakterystykę. W tych mitologiach

⁸ Opis proponowanej przez Kołakowskiego koncepcji mitu będzie nadmiernie obfitował w cytaty. Autor niniejszego tekstu traktuje fakt ten jako artykulację swojej podwójnie rozumianej słabości wobec referowanej pozycji. Po pierwsze, słabości komunikacyjnej. Praca Kołakowskiego z założenia jest pisana bardzo hermetycznym i syntetycznym językiem. Zaczyna się zdaniem: „Książeczka ta jest zwięzłym streszczeniem nieistniejącej rozprawy, która w rozwiniętej wersji najpewniej zostanie oszczędzona jej możliwym czytelnikom” (Kołakowski 2005, s. 7). Zamiast więc próbować nieporadnie referować pewne myśli, autor niniejszego tekstu postanowił szczerze je cytować. Po drugie, siła propozycji Kołakowskiego tkwi zarówno w ich treści, jak i formie.

doskonałość jest spełniona w bycie, który historię wyprzedza, mit zaś stawia przed oczy beczasowy ów model, któremu sprostać należy; świat empiryczny właśnie zastany jest zawsze miejscem »wygnania«, a świadomość ta ma każdemu z osobna narzucać zadanie do spełnienia i odpowiedzialność za nieosobiste wartości kodyfikowane w mieście (ibidem, s. 142).

Mity są niezbywalne, niezastąpione i jednocześnie nie potrafią nasycić.

Zawierają w sobie zawsze jakąś wersję mitu jaskini, jakąś odmianę historii o rajach utraconym, poczucie, niemożności harmonijnego przejścia od warunkowego do niewarunkowego bytu. Powtarza się w nich gorzkie »lama sabachtani?«, a zapowiedź wyjścia z jaskini jest niejasna i niepewna (ibidem, s. 158).

Mit, zdaniem Kołakowskiego, odpowiada na trzy podstawowe powiązane ze sobą ludzkie potrzeby: sensu rzeczywistości, utrwalenia wartości ludzkich w obliczu śmierci oraz widoku świata jako ciągłego. Wszystkie oznaczają próbę wyjścia poza przypadkowość danej sytuacji, ustanowienia jakiegoś porządku, który w sytuacji tej się przejawia. Z punktu widzenia niniejszego wywodu najważniejsza wydaje się trzecia potrzeba. Jak pisze filozof „Mutacyjną przemianę pragniemy pojąć tedy jako akt wyboru, który ustanawia ciągłość. Transcendencja zdolna do wyboru zaspokaja potrzebę widoku świata jako ciągłego” (ibidem, s. 17).

Jedynym możliwym fundamentem rzeczywistości (o ile jakiś jest możliwy) jest własne postrzeganie. Według Kołakowskiego podział na przedmiot i podmiot jest iluzją wynikającą z potrzeby poszukiwania absolutu jednocześnie w ramach własnego aktu percepcji, jak i poprzez przekroczenie go. Wydaje się, że dotykamy tutaj istoty podmiotowości:

Tak tedy w byciu naszym między rzeczami i ludźmi dwojako objawia się potrzeba wykroczenia ku absolutowi... intuicja warunkowości doświadczenia rozbudza intuicje granicy, której niemożliwe przekroczenie wyprowadziłoby nas ku niewarunkowej realności; intuicja Drugiego otwiera przejścia – niedostępne racjonalizacji – ku absolutowi wolności cudzej, obecnemu w empirycznym pod-

miocie ludzkim, lecz różnemu od niego (ibidem, s. 87).

Autor zwraca uwagę, że mit nie potrzebuje racji. Jej poszukiwanie byłoby przekształceniem go w doktrynę. Oddajmy ponownie głos Kołakowskiemu:

Odniesienie nasze do mitu nie jest bowiem poszukiwaniem informacji, ale samoumiejszczeniem w stosunku do obszaru, który doświadczany jest tak, iż jest warunkiem (nie logicznym, lecz egzystencjalnym) naszego przywierania do świata i do wspólnoty ludzkiej jako pola rośnięcia i więdnienia wartości (ibidem, s. 89).

Przyjęcie mitotwórczych cech podmiotowości nie oznacza więc funkcjonalnego wytłumaczenia tego pojęcia poprzez odniesienie go do jakichś egzystencjalnych potrzeb. Jest raczej wskazaniem potrzeby obecności tego pojęcia nie jako narzędzia analitycznego, lecz normatywnego punktu odniesienia.

Teza 8. Podmiotowość jest niezbędna w rozważaniach jako normatywny punkt odniesienia.

Kołakowski zwraca uwagę, że uznanie odpowiedzialności człowieka za otaczający go świat rzeczy wydaje się jednym z podstawowych nurtów XX w. Przyjmując za Emilem Durkheimem, że mity są elementem integrującym uczestników, ideę, by podmiotowości nadać status punktu odniesienia dla Koła Krakowskiego, można uznać za ze wszech miar słuszną.

Proponuję jednocześnie odrzucić wszelkie intuicje nadające podmiotowi i podmiotowości status quasi-absolutu (w sensie ontologiczno-metafizycznym). Tak jak, jako wspólnota naukowa, zrezygnowaliśmy z przyznawania takiego statusu w naszych rozważaniach o Bogu. To jednak tylko propozycja. Jak pisze Kołakowski, świadomość mityczna jest nieodzowna. Warunkiem przetrwania kultury jest zapewnienie trwałego napięcia pomiędzy nią a świadomością instrumentalną – „Musimy dwóm Panom służyć” (ibidem, s. 199).

Podsumujemy ujęcie podmiotowości jako mitu ostatnim cytatem z Kołakowskiego:

Pytając czy mit służy wyjaśnieniu świata, czy raczej obronie przed niszczycielskim wpływem in-

teligencji na sprawności życiowe, czy jest klasyfikacją bytów, czy raczej funkcją źródłowych afektów strachu, niepewności i rozpacz, wtłaczamy w doświadczenie mityczne obce mu dystynkcje. Zapewne są one nieodzowne, jeśli analityczna praca nad mitologiczną produkcją kultury ma w ogóle istnieć, są jednak mylące, jeśli nie towarzyszy im stała pamięć o tym, że prawdziwe uczestnictwo w micie jest pełnym aktem osobowego przyjęcia mitycznej rzeczywistości (ibidem, s. 197).

5. Podsumowanie

Powtórzmy przedstawione tezy:

1. Kategoria podmiotowości daje się łatwo zastąpić innymi pojęciami w analizie rzeczywistości społecznej.

2. Używanie pojęcia podmiotowości może utrudniać analizę rzeczywistości społecznej ze względu na swoją wieloznaczność i tendencję do zniekształcenia obrazu tejże rzeczywistości.

3. Kategoria podmiotowości jest zbędna w analizie rzeczywistości społecznej.

4. Podmiotowość w odniesieniu do rzeczywistości społecznej wydaje się istnieć częściej, niż to faktycznie się dzieje, ze względu na jej podobieństwo do podmiotowości w stosunku do świata fizycznego.

5. Popularność koncepcji podmiotowości wynika m.in. ze źródeł danych wykorzystywanych obecnie w analizie rzeczywistości społecznej.

6. Istnieją alternatywne wobec podmiotowości perspektywy opisywania jednostki i jej relacji z otoczeniem społecznym.

7. Podmiotowość to mit.

8. Podmiotowość jest niezbędna w rozważaniach jako normatywny punkt odniesienia.

Póki w dyskusjach i analizach stosować się będzie określenie „podmiotowość”, wpadać będziemy w pułapkę uwikłanej etycznie wieloznaczności. Dlatego niezbędne jest korzystanie z terminów bardziej precyzyjnych. W artykule przedstawiono możliwość stosowania pojęcia „wpływ” i ujmowania podmiotowości jako zdolności jednostki do wywierania wpływu (na siebie i na innych).

Jakie propozycje wynikają z zaprezentowanych tez? Po pierwsze, zachowanie kategorii

podmiotowości w jej wymiarze normatywnym, przy jednoczesnej rezygnacji z niej w analizie rzeczywistości społecznej. Po drugie, położenie większego nacisku na inne niż „podmiotowe” koncepcje jednostki. Po trzecie, położenie większego nacisku na to, co się dzieje pomiędzy jednostkami i instytucjami w próbach wytłumaczenia ładu społecznego. Innym słowy – na współzależność pomiędzy wymienionymi elementami. Jednocześnie cenna mogłaby się okazać próba zestawienia rozważań uczestników Koła Krakowskiego z ich praktykami naukowo-badawczymi. Nie po to, aby lepiej je realizować, lecz by lepiej je zrozumieć.

Literatura

- Arendt H. (1998) *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie* (przekł. A. Łagocka, W. Madej). Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Bachrach P., Baratz M.S. (1962). „Two faces of power”. *The American Political Science Review*, t. 56, nr 4, s. 947–952.
- Blau P. (1978). *Zróżnicowanie władzy*, w: *Elementy mikrosocjologii: (wybór tekstów)*, oprac. J. Szmatka. Kraków: Uniwersytet Jagielloński, Instytut Socjologii.
- Boudon R. (1981). *The Logic of Social Action*. London: Routledge.
- Boudon R. (2008). *Efekt odwrócenia* (przekł. A. Karpowicz). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Boudon R., Francois B. (2003). *Critical Dictionary of Sociology*. London: Routledge.
- Crozier M., Friedberg E. (1982). *Człowiek i system: ograniczenia działania zespołowego* (przekł. K. Boles-ta-Kukułka). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Doliński D. (2002). „Wpływ społeczny”, w: K. Frieske, H. Kubiak, G. Lissowski, J. Mucha, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Encyklopedia Socjologii* (suplement). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Douglas M. (1986). *How Institutions Think*. Syracuse: Syracuse University Press.
- Douglas M., Ney S. (1998). *Missing Persons. A Critique of Personhood in the Social Sciences*. Berkeley: Russel Sage Foundation.
- Etzioni A. (1961). *A Comparative Analysis of Complex Organizations*. Glencoe: Free Press.
- Gigerenzer G. (1992). „Discovery in cognitive psychology: New tools inspire new theories”. *Science in Context*, s. 329–350.
- Knight J. (1992). *Institutions and Social Conflict*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Kołąkowski L. (1999). *Jeśli Boga nie ma... Horror metaphysicus*. Warszawa: Zysk i S-ka.
- Kołąkowski L. (2005). *Obecność mitu*. Prószyński i S-ka.
- Kubiak H. (2002). „Władza”, w: K. Frieske, H. Kubiak, G. Lissowski, J. Mucha, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Encyklopedia socjologii* (t. 4). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Lorenzi M. (2006). „Power. A radical view by Steven Lukes”. *Crossroads*, t. 6, nr 2, s. 87–95.
- Lukes S. (2006). „Władza w ujęciu radykalnym”, w: A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Mauss M. (1938). „Une Catégorie de l'esprit humain: La Notion de personne, celle de „moi””. Opublikowane ponownie w: *Sociologie et Anthropologie*, 1950, s. 331–362.
- Mazur S. (2013). „Wpływ procesów „różnicowania” i „upodabniania” na wzorce podmiotowości społecznej”, wystąpienie na konferencji Koła Krakowskiego, 11.03.2013.
- Moe T. (2006). „Power and political institutions”, w: I. Shapiro, S. Skowronek, D. Galvin (red.), *Rethinking Political Institutions. The Art of the State*. New York–London: New York University Press.
- Offe C. (2006). „Political institutions and social power. Conceptual explorations”, w: I. Shapiro, S. Skowronek, D. Galvin (red.), *Rethinking Political Institutions. The Art of the State*. New York, London: New York University Press.
- Ossowski S. (1968). „Władza polityczna i władza ekonomiczna”, w: *Dziela* (t. 5). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Taleb N.N. (2007). *The Black Swan: The Impact of the Highly Improbable*. Londyn: Penguin.
- Weber M. (2002). *Gospodarka i Społeczeństwo. Zarys Socjologii Rozumiejącej* (przekł. D. Lachowska). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

If there is no subject: On influence, actors, horror, and other worries of the so-called Krakow Circle

The aim of the paper is to critically review previous considerations concerning subjectivity. The author argues that subjectivity is both unnecessary and biased as an analytical category applied in order to understand the social reality. At the same time, however, the concept is indispensable as a normative reference.

Keywords: subjectivity, actor, influence, myth.